

Dr hab. Olga Sawicka
Dziedzina sztuki – Teatr
Dyscyplina – Aktorstwo
AT. w Warszawie. Wydział aktorski
10.05. 2024

Działając na podstawie art. 190 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku oraz w zgodzie z regulaminem postępowania w sprawie nadania tytułu doktora, Senat Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie wyznaczył mnie na recenzentkę pracy doktorskiej Pani Katarzyny Deszcz.

Do zlecenia zostały dołączone następujące dokumenty w formie online:

- 1.Rekomendacja Promotorki dr hab. Iwony Kempy
- 2.Biografia Doktorantki
- 3.Dyplom uzyskania stopnia magistra na wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie
- 4.Dyplom uzyskania stopnia magistra na Wydziale Reżyseria Dramatu w PWST im. Ludwika Solskiego w Krakowie
- 5.Praca doktorska *Romeo i Julia Williama Szekspira w wersji online*
- 6.Zapis przedstawienia *Romeo i Julia*
- 7.Ważniejsze nagrody Doktorantki
8. Streszczenie pracy doktorskiej

Dane Doktorantki

Pani Katarzyna Deszcz jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim i Wydziału Reżyserii Dramatu na PWST w Krakowie. W latach 1982-2003 współprowadziła teatr eksperymentalny Mandala. Zrealizowała

w nim wiele projektów, które były prezentowane w Polsce i zagranicą. Od 1991 pracuje w teatrze repertuarowym. W 1995 podejmuje stałą współpracę z londyńskim teatrem Scarlet, z którym odwiedza Anglię, Szkocję i Irlandię. W latach 2003-2006 jest Dyrektorką Naczelną i Artystyczną w teatrze im. Adama Mickiewicza w Częstochowie. Od roku 1992 zajmuje się pedagogiką prowadząc warsztaty w wielu państwach np. Egipcie, Anglii, Indiach, Irlandii, Japonii, USA i oczywiście w Polsce. Współpracuje z Akademią Sztuk Pięknych w Krakowie. Realizowała projekty w Royal Central School of Speech and Drama University of Surrey w UK.

Recenzja

Doświadczenie czasu pandemii jest wspólnym doznaniem artystów na całym świecie. Pandemia zaburzyła, częstokroć zniszczyła plany, założenia i marzenia wielu z pośród nas. Powstało i zapewne powstanie jeszcze wiele prac, artykułów i dysertacji na ten temat. Trudno się temu dziwić, bo było to doświadczenie unikalne. Zarówno swoim rozmiarem jak i czasem trwania.

Praca artystyczna, powstawanie dyplomu, wejście studentów w zawód w tym trudnym czasie jest tematem podjętym przez Panią Katarzynę Deszcz. Opisuje ona swoje własne doświadczenie. Przedstawia je w prostym i szczerym ujęciu. Niczego nie ukrywa pisząc o swoim lęku, zwątpieniu, determinacji, porażkach i sukcesach.

Wielu z nas najchętniej zapomniałoby o tamtych miesiącach wierząc, że nic takiego się już szybko nie powtórzy. Niektórzy

jednak, i do nich należy doktorantka, chcą przeanalizować i wyciągnąć wnioski z tego unikalnego momentu.

Praca poświęcona tamtym dniom jest napisana językiem konkretności i szczerości wobec doznań, które były udziałem piszącej. Zdjęcia w niej umieszczone bardzo dobrze ilustrują zamysł reżyserki i uzyskane efekty. Układ formalny pracy bez wysiłku przeprowadza nas przez kolejne etapy założeń twórczych. Każdemu aktowi jest poświęcony osobny rozdział. Bezpretensjonalność wywodu jest silną stroną dysertacji.

Romeo i Julia Williama Szekspira to oczywiście ikoniczny utwór światowej dramaturgii. Jest coś takiego w tej sztuce, że ciągle pobudza wyobraźnię w różnych pokoleniach, epokach i miejscach na świecie. Interpretacja Pani Katarzyny Deszcz sięga głębiej w psychikę nastolatków, ich rodzin i przyjaciół. Odejście od konwencjonalnego ujęcia tematu (nieszczęśliwie zakończona miłość) uruchamia naszą wyobraźnię i kieruje nasze myśli w stronę nieuniknionego losu, swoistego fatum ciężącego nad młodymi. Ale nie tylko. Poświęcenie uwagi matce Julii, poznanie jej intencji, jej życia wewnętrznego wzbogaca cały krajobraz rozgrywających się napiętości i emocji. Podobne jest z postacią Niani czy Mnicha. To bardzo interesujące wątki. Użycie sonetów Szekspira jest zabiegiem zarówno interesującym jak i silnie umotywowanym psychologicznie. To subtelny i inspirujący pomysł.

I wszystko by się zakończyło zapewne premierą, brawami, może łzami, ale ... była pandemia. To ona zmusiła nas wszystkich, którzy nie chcieliśmy dać za wygraną, do zmierzenia się ze sztuką w trybie online. Niekłamanym szacunek budzi we mnie decyzja Doktorantki, która podjęła się

zrealizowania dyplomu w obcym języku, ze studentami w różnych krajach i strefach czasowych i o dostępności do bardzo zróżnicowanych nośników elektronicznych. To nie lada wyzwanie. Technika, która, wydawałoby się jest już przez większość z nas opanowana, nagle okazała się zawodna, niedoskonała i w sumie niesatysfakcjonująca na wielu polach. Trzeba było prawdziwej pasji i odwagi, żeby mimo to zrealizować tak trudny temat i uwieńczyć go premierą na żywo w online. Oczywiście istniał w Polsce teatr telewizji na żywo, do tej pory wspominany jako szalona przygoda, ale miał on tę właściwość - zaletę, że aktorzy w nim uczestniczący widzieli się, słyszeli, odbierali i przekazywali energię w sposób bezpośredni. Tego grający w *Romeo i Julii* nie mieli.

Rozmowa jest podstawą tworzenia teatru. Ciekawym i trudnym do wyobrażenia sobie jest więc intymny kontakt między reżyserem i aktorami, który stwarza tajemne zrozumienie i powoduje zaistnienie rzeczy nienazywalnych, tak niezbędnych przy pracy twórczej. Przez okienka na monitorze jest to bardzo trudne.

Już od pewnego czasu obserwuję u studentów brak konieczności używania mowy ciała. Tak jakby stawali się mówiącymi głowami, a za informację o emocjach miały odpowiadać ikonki w telefonach albo komputerach. Każde bardziej wyraziste użycie ekspresji ciała, mimiki, głosu jest okupione przewalczaniem strachu, że będzie się śmiesznym, że to za dużo, że po co. Trzeba sporego wysiłku, aby przekonać studentów do tego, że scena rządzi się innymi prawami, że widz nie ma tajemnego odbiornika myśli aktora, które w jakiś równie niezwykły sposób ujawnią się pod postacią ikonki. Tym

bardziej ucieszył mnie fakt, że w tak trudnych warunkach, bo w prywatnych mieszkaniach, przy małej powierzchni i bez kamery, która za tobą podąża udało się uruchomić i namówić grających do dużych emocji i śmiałych środków wyrazu.

Oddzielnym problemem jest dźwięk. Mikrofony naszych komputerów i telefonów są wysoce niedoskonałe i sprawiają, że nasz głos jest płaski, przetworzony w sposób nienaturalny. A głos to przecież wielkie narzędzie aktora. Jeśli ktoś posiada głos mający wiele płaszczyzn i odcieni jest aktorskim bogactwem. W tamtym momencie i przy tamtej technice, głos był często tylko pasem transmisyjnym słowa. Niestety.

Konwencja scenograficzna jest bardzo jasna i klarowna. Zapewne ułatwia wędrówkę po perypetiach bohaterów, dla mnie jednak była zbyt oczywista. Motywy towarzyszące postaciom, czy też emocjom spłaszczają je, zbyt określają, nie zostawiały terenu dla wyobraźni widza, jakby nie dowierzały jego intuicji i wrażliwości.

Sceny zbiorowe były pomyślane bardzo efektownie. I tu wykorzystanie ekranu podzielonego na okienka – mansjony, sprawdziło się doskonale. Chaos, który towarzyszył scenom był żywiołowy, a jednocześnie skonstruowany. Postaci oddalające się i przybliżające, wychodzące z kadru, bliskość planów, wszystko to czyniło sceny autentycznymi, pełnymi życia i emocji.

Nie jest trudne wyobrażenie sobie ogromu pracy włożonego w tę inscenizację, tym bardziej godne szacunku jest to, że Doktorantka pisząc dysertację jest także krytyczna wobec swojej pracy. Widzi rzeczy, które się udały i dostrzega

mankamenty. To niezbicie świadczy o rozwoju artystycznym Pani Katarzyny Deszcz. Artysta pokorny to ciągle Twórca. Doktorantka od bardzo wielu lat poświęca także swój czas kształceniu nowych pokoleń aktorskich. Praca pedagoga, w moim przekonaniu, rozwija, co oczywiste studenta, ale też ma ogromnie twórczy wpływ na samego pedagoga. Czyni go artystą uważniejszym, bardziej świadomym swojego warsztatu i jego barków, otwartym na **nowe**. Rzecz jasna przy założeniu, że jest się pedagogiem z pasji i powołania. Pokładam ogromną nadzieję w tym, że Pani Katarzyna Deszcz jest właśnie takim uczącym i że przekłada się to także na jej warsztat reżyserski. Ja sama boleśnie wspominam okres uczenia aktorstwa w trybie online. Ciągle miałam poczucie BRAKU. Tego, że umyka nam coś bezcennego. Mam nadzieję, że ten czas nie wróci, że spotkania w teatrze, galerii, sali koncertowej będą naszą codziennością. Że będziemy zależni tylko od własnych ograniczeń, a nie od ograniczeń wynikających z techniki.

Konkludując, w mojej opinii recenzowana rozprawa, dorobek twórczy i artystyczny oraz dzieło spełniają kryteria określone w Ustawie z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym. Niniejszym popieram wniosek o nadanie pani Katarzynie Deszcz stopnia doktora w dziedzinie sztuk filmowych i teatralnych.



Dr hab. Olga Sawicka